Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek 30 września 1946 roku | Nr 253

„Król" ma pecha

Wojska angielskie, które lądowały w ciągu trzech dni w portach morza Egejskiego, posuwają się w głąb kraju, by zluzować oddziały greckie, walczące z powstańcami w Tesalii.

Jak donoszą z Salonik — ta pomoc angielska okazała się „w samą porę" z tego względu, że kilka pułków greckich, dotąd walczących po stronie „króla", przeszło w ostatnim czasie na stronę powstańców.

Moment kulminacyjny w Norymberdze

Wyrok na 3-cią Rzeszę

stanowić będzie dzisiejsza reasumpcja trybunału. — Wymiar kary ogłoszony będzie jutro

Dziś w Norymberdze nastąpi kulminacyjny punkt procesu przeciw Goeringowi i towarzyszom. **Odbędzie się tam mianowicie przy udziale całego trybunału i wszystkich oskarżonych reasumpcja całego procesu, który trwał, jak wiadomo, blisko rok.**

Oznacza to, że trybunał norymberski orzeknie, czego dowiódł przewód sądowy i do jakich konkluzji doprowadził. Reasumpcja powinna stanowić wierny obraz całej zbrodniczej działalności przestępców wojennych, zasiadających na ławie oskarżonych, powinna jeszcze raz określić, o co zbrodniarze są oskarżeni, powinna wreszcie ostatecznie ustalić ich winy.

Reasumpcja jest więc ostatecznym sformułowaniem konkluzji, do jakiej doszedł trybunał norymberski. Jako taka, stanowi jak gdyby rozszerzoną jego opinię i jest właściwym wyrokiem, nie uwzględniającym tylko kary dla poszczególnych oskarżonych, ale oceniającym właściwie ich zbrodniczą działalność.

Dlatego też to, co się dziś odbywa w Norymberdze, jest wydarzeniem o historycznym znaczeniu. Trybunał norymberski wyda wyrok na całą Trzecią Rzeszę i jej rządy. Będzie to również wyrok nad organizacjami i partiami, które działały na terenie Trzeciej Rzeszy, jak NSDAP, SS, SA, Gestapo, Hitlerjugend i in.

Ściśle, wyrok nad 21 przestępcami, którzy zasiadają na ławie oskarżonych w Norymberdze, ogłoszony zostanie jutro. W tym wyroku ustalone zostaną kary, jakie wymierzono poszczególnym oskarżonym.

W ten sposób zakończy się wielki proces, który był sądem narodów, miłujących pokój i wolność, nad przestępczymi i wojowniczymi Niemcami.

Uchwalenie konstytucji francuskiej

Projekt przyjęto przytłaczającą większością głosów

Z Paryża donoszą, że wczoraj rano Francuskie Zgromadzenie Ustawodawcze **ogromną większością 440 głosów przeciwko 106 przyjęło projekt nowej konstytucji francuskiej. Za projektem głosowały trzy główne partie francuskie**. MRP, socjaliści i komuniści. Przyjęcie projektu konstytucji poprzedziły **burzliwe, 5 i pół godzin trwające debaty, w których koła reakcyjne,** zgrupowane wokół de Gaulle'a i Henrriota, **ostro występowały przeciw uchwaleniu projektu.**

Projekt konstytucji, przyjęty przez Zgromadzenie Ustawodawcze, będzie ponadto poddany **głosowaniu ludowemu**, które odbędzie się we Francji 13-go października.

* * *

Tuż po uchwaleniu konstytucji gen. de Gaulle wygłosił przemówienie w Epinal, w którym **nadal atakował konstytucję**, przyjętą przygniatającą większością głosów. Występując przeciw **decyzji powziętej przez znaczną większość narodu francuskiego**, de Gaulle nie omieszkał podkreślić, że sam „nie żywi żadnych zamiarów dyktatorskich" (?!).

Reakcja francuska, której orędownikiem stał się de Gaulle, poniosła jeszcze raz **dotkliwą porażkę.**

Hiszpańscy partyzanci

sposobią się do walki z rządem gen. Franco

Według informacji, otrzymanych z Hiszpanii, 50 tys. „Guerilleros" (partyzantów) hiszpańskich czeka w Hiszpanii na odpowiednią chwilę, by rozpocząć akcję przeciw rządowi Franco.

Tajemnicza osobistość — wódz, któremu udało się dotychczas zmylić czujność policji generała Franco, ma polecenie utrzymania łączności akcji armii konspiracyjnej. Dowódca ów jest znany pod pseudonimem „Zero" i utrzymuje łączność między głównym dowództwem tajnych grup i licznymi elementami republikańskimi, rozrzuconymi w całej Hiszpanii.

Jugosławia

nie odda Triestu

Marszałek Tito oświadczył w przemówieniu do robotników kolejowych, że rząd jugosłowiański nigdy nie zapomni tego, że obowiązkiem jego jest doprowadzić do zjednoczenia Wenecji Julijskiej z Jugosławią.

Chińczycy żądają

wycofania wojsk amerykańskich

W Szanghaju odbyło się zgromadzenie, na którym chińscy i amerykańscy działacze domagali się opuszczenia Chin przez wojska amerykańskie. Przewodniczący komitetu pomocy Chinom, Edwards, wyraził nadzieję, że oddziały USA, usuną się w końcu z kraju.

Naiwni oni nie są...

A więc czego naprawdę chcą?

Przewrotne i obłudne komentarze anglosaskie do słynnego oświadczenia generalissimusa Stalina

Oświadczenie generalissimusa Stalina, złożone przed kilku dniami, w formie wywiadu, angielskiemu dziennikarzowi, jest w dalszym ciągu komentowane przez całą prasę światową.

Zwłaszcza, zaniepokojeni zostali tym oświadczeniem *podżegacze do „trzeciej" wojny*. Proste, jasne słowa Stalina, wskazujące wprost na tych, którzy chcieliby *mącić stosunki międzynarodowe i pchnąć ludzkość do nowej, jeszcze straszniejszej, katastrofy* — mocno im nie poszły w smak, to też usiłują teraz piórami swoich publicystów *wykrętnie, zawile i obłudnie „komentować" oświadczenie Stalina.*

Jedni, mędrkując chytrze, przypisują tej okoliczności, że generalissimus Stalin udzielił *wywiadu dziennikarzowi angielskiemu*, a nie amerykańskiemu, jakieś szczególne znaczenie...

Tak samo zapewne komentowano by, *gdyby się stało odwrotnie*, t. j. gdyby wywiad był udzielony prasie amerykańskiej ..

Poza tym, twierdzą ci zawodowi podszczuwacze, że oświadczenie generalissimusa było złożone w celach polityki... *wewnętrznej ZSRR!*

A więc na to, żeby coś oświadczyć narodom radzieckim — Stalin musi się posługiwać dziennikarzem... *angielskim!*

Większego absurdu chyba nikt nie wymyślił!

Ale w tych przewrotnych umysłach anglosaskich komentatorów polityki Bevina i Byrnesa jakoś się to układa, chociaż bardzo wątpliwe, czy czytelnicy, dla których się to pisze, w te brednie istotnie wierzą.

Najbardziej jednak cyniczny i naiwny zarazem jest następujący wniosek jednego z tygodników angielskich:

„Skoro generalissimus Stalin nie wierzy w aktualne niebezpieczeństwo wojny i pragnie porozumienia i dobrych stosunków z pozostałymi mocarstwami, to... *czemuż min. Mołotow zgłasza tak często sprzeciwy naszym przedstawicielom na Konferencji Pokojowej i w Radzie Bezpieczeństwa?!"*

A-fe, to nieładnie, to nawet niekonsekwentnie!

Zdaniem tego mędrca politycznego, ZSRR powinien się na wszystko, co Bevin lub Byrnes powie i zechce, skwapliwie i grzecznie godzić, a wtedy — *będzie raj na ziemi... dla rekinów kapitalistycznych!*

Wtedy dopiero „będzie zagwarantowany trwały pokój!"

Niewiadomo zaiste, co tu więcej podziwiać u tych „komentatorów" — *brutalny, prostacki cynizm*, czy może *dziecięcą, rozbrajającą naiwność?*

Ale nie, naiwni oni na pewno nie są!

Robotnik turecki

żąda swobody zrzeszeń

Prasa zagraniczna podaje, że władze tureckie prześladują robotników, dążących do otrzymania swobody zrzeszeń. Kwestia organizacji ruchu robotniczego jest jednym z najbardziej naglących postulatów tureckiej klasy robotniczej.

Jugosławia wyprasza

niesumiennych dziennikarzy

Rząd jugosłowiański zażądał zlikwidowania amerykańskiego biura informacyjnego w Belgradzie. Żądanie to umotywowane jest fałszywym i tendencyjnym naświetlaniem **wewnętrznych spraw Jugosławii.**

Wzmożenie walk w Grecji

Tsaldaris pertraktuje z demokratami, aby uśmierzyć niepokoje

Po przybyciu do Aten króla Jerzego, **sytuacja w Grecji zaostrza się z dnia na dzień.** Tsaldaris, któremu po złożeniu dymisji, powierzono utworzenie nowego rządu, czyni **próby sformowania rządu koalicyjnego** i prowadzi rozmowy z przedstawicielami stronnictw demokratycznych. Ci jednak oświadczają, że **odrzucą wszelkie propozycje udziału w rządzie, jeżeli obecny parlament nie zostanie rozwiązany i o ile nie zostaną przeprowadzone nowe, sprawiedliwe wybory.**

Jak wiadomo, przed przyjazdem króla, Tsaldaris oświadczył, że **nie widzi możliwości utworzenia rządu koalicyjnego z udziałem stronnictw demokratycznych.** Jednak stale wzmagające się niepokoje i wzburzenia wśród ludności oraz **znaczne nasilenie walki oddziałów powstańczych przeciw wojskom rządowym**, zmusiły go do zmiany **postępowania.**

Jest jednak jasne, że **Tsaldaris nie ma szczerych zamiarów dopuszczenia demokratów do władzy.** Postępowanie jego jest tylko **maskowaniem się i ma na celu oszukanie opinii demokratycznej.**

Jak Niemki „przekonywują" Amerykanów

że naród niemiecki jest najbardziej dla nich przyjaznym narodem w Europie. — „Fraternizacja" w strefie okupacyjnej przybiera zastraszające rozmiary

Bratanie się amerykańskich żołnierzy z Niemcami, a raczej z Niemkami w strefie okupacyjnej, czyli t. zw. popularnie „fraternizacja", czyni zastraszające postępy.

Ostatnio na ten temat przeprowadzona została interesująca ankieta, która wykazała, że **przebywanie z Niemcami sprzyja przenikaniu w psychikę żołnierzy amerykańskich chwytów propagandowych, mających na celu wybielanie Niemców.**

Często słyszy się, jak amerykańscy żołnierze **klną Anglików**, czy Francuzów, rzadko **natomiast słyszy się** ich, źle wyrażających o Niemcach.

Ci **żołnierze amerykańscy**, którzy brali udział **w walkach**, którzy patrzyli na śmierć swoich towarzyszy, którzy znajdowali trupy pomordowanych jeńców amerykańskich, którzy zetknęli się z obozami w Dachau lub Buchenwaldzie — **pozostali nieprzejednani.** Ale na ich miejsce przyszli do strefy okupacyjnej nowi żołnierze, którzy **zetknęli się z Niemcami już w okresie pokoju, jako ugrzecznionymi dawnymi wrogami.**

Ten **właśnie stosunek ugrzecznienia ze strony Niemców** spowodował, że **Amerykanie przestali nazywać ich „krauts" (ziółkami)** i nawet z chęcią wracali z urlopów w Paryżu, czy Riwierze „do domu" do niemieckiej strefy okupacyjnej. Ugrzecznienie Niemców wydawało nawet takie rezultaty, **że** żołnierze amerykańscy **zaczęli oskarżać swe władze, że wymyśliły one wszystkie historie o okrucieństwach niemieckich.**

Na wytworzenie się takiego nastawienia **składało się** wiele przyczyn. Przede wszystkim zaważył fakt, że żołnierz amerykański znalazł się w Europie **samotny i gnębiony tęsknotą za domem.** Do Anglii przyjechał w przekonaniu, że znajdzie wiele wspólnego, tymczasem **zaskoczony został wielkimi różnicami.** W Niemczech, gdzie spodziewał się natrafić na różnice, **zostały one wskutek umiejętnego podejścia Niemców zatarte.** Poza tym nie było bez znaczenia, że w Niemczech znalazł się on właśnie po skończonej wojnie i mógł odetchnąć po wszystkich przeżyciach wojennych.

Rolę decydującą odegrały tu kobiety niemieckie. O ile w innych krajach żołnierz mógł przebywać jedynie z prostytutkami, **to w Niemczech miał do dyspozycji wszystkie kobiety, gdyż Niemki uważają poniekąd za swój obowiązek wobec państwa, nie jako za swoje „posłannictwo dziejowe", nie odpychać żadnego Amerykanina!**

Dlatego też u żołnierzy amerykańskich wytworzyło się przekonanie, że **ta łaskawość i przystępność ze strony Niemek jest oznaką przyjaźni i szlachetności.**

Nie pomogły zakazy fraternizowania się, nie pomogła nawet obawa chorób wenerycznych. I właśnie w takich warunkach narodziło się to przekonanie, któremu żołnierze amerykańskiej strefy okupacyjnej dają wyraz, że **Niemcy są najbardziej przyjaznym narodem w Europie.**

Oto co pisze na temat tej niemieckiej propagandy w strefie okupacyjnej sierżant amerykańskich wojsk Richard Josef, który spędził siedem miesięcy w Niemczech:

„Dzień po dniu żołnierze wystawiony jest na działanie nowej niemieckiej propagandy, zręcznie prowadzonej w celu zyskania przychylności dla ludności niemieckiej. Ponieważ Amerykanin jest dobroduszny i nie podejrzliwy i ponieważ w wojsku przestano już uczyć o właściwym charakterze Niemiec, przeto żołnierz przyjmuje to, co mu niemiecka propaganda podsuwa, za prawdziwą monetę i poddaje się jej wpływom.

I dlatego to teraz, kiedy wraca do domu, z przekonaniem, że jego **nieprzyjaciele są dlań bardziej przyjacielscy niż sprzymierzeńcy.** Ta ich opinia dotrze do wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych i, **oczywiście**, znajdą się tacy, którzy **będą próbowali na rozpowszechnianiu się tej opinii postawić pewne stawki polityczne.**

To może mieć tragiczne skutki dla naszego narodu — stwierdza autor, cytowanego artykułu. **To może sparaliżować wysiłki w trudnym zadaniu współpracy międzynarodowej. To właśnie może spowodować chęć przyjścia z pomocą pobitym i dyszącym żądzą odwetu Niemcom, aby podźwignęli się z popiołów i spróbowali po raz trzeci zdobyć władzę nad światem.**

Musimy — czytamy dalej — rozpocząć ciężką pracę przekonywania naszych żołnierzy, że korzenie tego zła, przed którym bronili nas płacąc życiem ich towarzysze broni, tkwią głęboko, że **w Niemcach nie można szukać przyjaciół i że poza swoimi słodkimi uśmiechami są oni nadal wrogami. Biada bowiem temu narodowi, który nie umie odróżnić rzeczywistych wrogów od prawdziwych przyjaciół"!** (x)

Nasze rady

JANKA P. ZE ŚRÓDMIEJSKIEJ. Chłopiec, który się w Pani kocha jest rzeczywiście bardzo młody i małżeństwo w tym wieku mało dawało by gwarancji trwałości, i szczęścia. Lepiej, żeby mu to Pani wytłumaczyła i żeby wasze wzajemne stosunki ograniczyły się do przyjaźni. Nie potrzebuje Pani jednak robić „tanich demonstracji", oddawać mu pamiątki i t. p., poprostu stopniowo przestawiać waszą znajomość na inne tory. Być miłą, koleżeńską, serdeczną — ale nie mówić z nim o miłości, nie robić planów na przyszłość a co najważniejsze, nie mieć do niego pretensji, gdy chodzi z innymi pannami.

*

NIESZCZĘŚLIWA JEDYNACZKA. — Czuje się Pani samotna, szczególniej niedzielami, gdy nie ma pracy. Ale czy nie lepiej, zamiast rozmyślać nad swą samotnością — czas wolny od pracy poświęcić jakiejś pracy społecznej? Dlaczego nie zapisze się Pani do Ligi Kobiet, gdzie znalazłaby Pani niewątpliwie niejedną „bratnią duszę"? Jeżeli lubi Pani sport — powinna się Pani zapisać do jakiegoś klubu sportowego, lub YMCY. Tam też znajdzie Pani sympatyczne towarzyszki. Powinna Pani także więcej czytać, rozszerza to horyzont człowieka, uczy go nie roztkliwiać się nad sobą.

*

GIMNAZISTKA DZIDZI. „Proszę mnie upewnić, czy go naprawdę kocham i czy on mnie również kocha". Stanowczo wymaga Pani od nas zbyt wiele. Jeżeli Pani nie wie, czy go Pani kocha — to skąd mamy o tym wiedzieć? Sądzimy, że raczej go Pani nie kocha — jeżeli tylko ma Pani jakiekolwiek wątpliwości.

Sądząc z tego, co nam Pani pisze — on również odnosi się do Pani dosyć obojętnie, zupełnie nie jak mężczyzna zakochany. Lepiej zatem nie przywiązywać do tej całej znajomości zbyt wielkiej wagi.

*

BAJKA ZE ZGIERZA. Można połączyć obowiązki mężatki ze sceną. Trudniej natomiast do tego wszystkiego wychowywać jeszcze dzieci. Skoro jednak teściowa zajmuje się dzieckiem i domem... Czy jest nadzieja, że dostanie się Pani na scenę — na to niestety nie potrafimy Pani odpowiedzieć. Jeżeli ma Pani prawdziwy talent i dużo wytrwałości, prawdopodobnie tak. Musi Pani skończyć Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej (wymagana jest matura). Nauka trwa kilka lat. Wspomina Pani też o balecie, nie wiemy zatem czy chce Pani być aktorką, czy tancerką? Wydaje nam się, że na wstąpienie do szkoły baletowej jest już trochę za późno.

*

HALINA. Jeżeli narzeczony Pani już teraz w tajemnicy przed Panią spotyka się z inną kobietą — co będzie potem? Ma Pani słuszność, że nie chce Pani tolerować takiego postępowania. Gdyby to była po prostu jakaś przypadkowo spotkana, obojętna znajoma — nie potrzebowałby kłamać i Pani oszukiwać. Lepiej zerwać zawczasu, wzajemny stosunek bowiem dwojga ludzi, oparty na kłamstwach i krętactwach nie daje żadnych gwarancji szczęścia!

Ewidencja prelegentów

prowadzona jest na terenie Łodzi

Dla usprawnienia i rozszerzenia akcji odczytowej utworzona została na terenie Łodzi *Wojewódzka Komisja Instrukcyjno-Oświatowa, w skład której wchodzą przed*stawiciele Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, Wojska Polskiego, Kuratorium i in. zainteresowanych instytucji.

Sekretariat nowoutworzonej organizacji prowadzi ewidencję prelegentów, wybitnych znawców poszczególnych dziedzin życia i *prelegentów tych wysyła na żądanie zakładów pracy, świetlic, instytucji i organizacji, które pragną u siebie zorganizować odczyt lub pogadankę.*

Codzienna nowelka „Expressu"

Okazyjna perła

Pani Lemustang ostrożnie otworzyła drzwi garsoniery. Weszła do pokoju i zamknęła je z powrotem. Na spotkanie jej podniósł się, uśmiechnięty Roland Mellecaz.

— Kochany, jakże się cieszę, że cię znów widzę! — zawołała pani...

— I ja się cieszę, Lucienne — odparł Roland — nie widzieliśmy się od siedmiu dni. Pragnę ci też zakomunikować dobrą nowinę.

— Dobrą nowinę? Przerażasz mnie.

— Nie, nie obawiaj się! Nowina jest istotnie dobra. Zdejm kapelusz, usiądź obok mnie. Opowiem ci wszystko.

— Przypominasz sobie, że mówiłem ci, kiedyś o zamierzonym kupnie akcji cementowych? Otóż kupiłem je, mimo, że wszyscy znajomi odradzali mi. I wyobraź sobie, że akcje te podniosły się tak znacznie, iż zarobiłem na nich 80 tysięcy franków!

— Wspaniale...

— Właśnie, że wspaniale! Ale ponieważ tyś mi wówczas radziła, nie znając się na tym, bym te akcje kupił i wyszło to na moją korzyść, pragnę ci zrobić odpowiedni prezent. Widzisz kochanie?

— Mój Boże, co za wspaniała perła... Ale jak ja będę mogła nosić ten pierścionek. Przecież mąż natychmiast zapyta, skąd mam taką kosztowność...

— Mam na to radę. Już się nad tym zastanawiałem. Zaniesiemy pierścionek do jubilera, u którego go kupiłem. On wystawi go w oknie tego dnia, gdy uprzedzisz go, że przyjdziesz z mężem. Do pierścionka dołączona będzie kartka: „Okazja. Japońska perła za dwa tysiące franków". Na tak niewielki wydatek będziesz mogła naciągnąć swego męża. I oto kupi dla ciebie za dwa tysiące franków perłę, za którą za zapłaciłem 40 tysięcy.

— Masz rację kochanie. Mój ty...

*

Pan Artur Lemstang, acz z trudem, dał się jednak namówić do kupna tej jedynej w swoim rodzaju okazji. Taksówka stanęła przed oknem wystawowym jubilera.

— Widzisz Arturze, to jest ta perła! 2 tysiące franków... Za bezcen.

— No chodźmy.

Jubiler poznał natychmiast swoją klientkę. Uśmiechając się nieznacznie, wyjął z wystawy i pokazał pierścionek panu Lemustangowi.

— Tak, proszę pana, to jest wyjątkowa okazja! Proszono mnie, bym to spieniężył. Przegrana w karty... Pan rozumie... Jeśli pan nie kupi, znajdę dziś jeszcze amatora. Taką imitację japońską spotyka się raz na sto lat...

— Dobrze. Kupię go. Czy może pan sprzedać nieco taniej?

— Wykluczone!

— No więc dobrze, biorę go. Proszę, oto dwa tysiące franków.

Państwo Lemustang wyszli ze sklepu. Lucienne przytuliła się do męża.

— Arturze, kochanie, nie wyobrażasz sobie, jak się cieszę. Daj mi pierścionek.

— Zadowolony jestem, gdy mogę ci sprawić przyjemność. Ale nie dam ci teraz pierścionka. Zaniosę go do znajomego grawera niech wyryje twoje imię na oprawie. Istotnie, perła jest piękna. Idź do domu. Przyjdę za dwie godziny i przyniosę ci pierścionek.

*

O godz. 6 zgrzyt klucza w zamku oznajmił przybycie pana Lemustanga. Lucienne zniecierpliwiona wybiegła na spotkanie do przedpokoju.

— Jesteś? Doskonale... Taka jestem zniecierpliwiona. Ale czemu jesteś taki wsoły, uśmiechnięty?

— Ponieważ zrobiłem dziś najlepszy interes w swym życiu. Wyobraź sobie, przychodzę do swego znajomego grawera. Podaję mu pierścionek. Przypadkowo znajdował się u niego jakiś jubiler.

— Piękny pierścionek — rzekł.

— Oczywiście — potwierdziłem — szczególnie, jeśli kosztuje tylko 2 tysiące franków...

— Ile? — zapytał mnie zdziwiony.

— Dwa tysiące.

Wówczas tamten przeprosił mnie. Wyjął szkło powiększające, obejrzał dokładnie pierścionek i rzekł:

— Nie wiem, czy pan żartuje. Ale ja ofiaruję panu natychmiast 30 tysięcy franków za ten pierścionek!

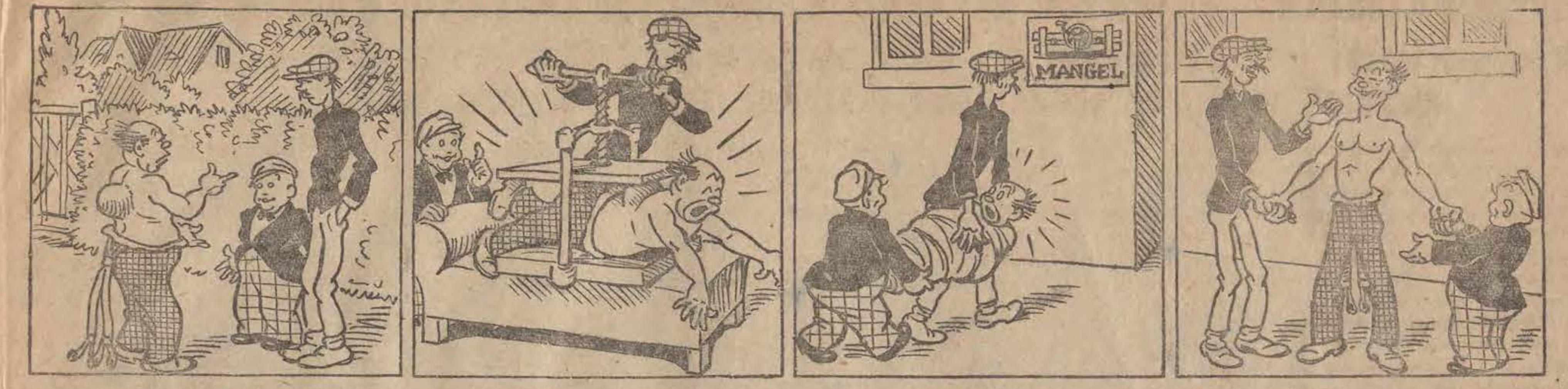
Lucienne pobladła. Spojrzała na swego męża z przerażeniem.

— Ale ty chyba nie sprzedałeś mego pierścionka?

— Czy uważasz mnie za takiego głupca? Miałem nie skorzystać z okazji? Naturalnie, że sprzedałem! Sobie zatrzymam 26 tysięcy franków, a tobie dam cztery, byś mogła sobie kupić inną imitację. Ale cóż to?.. co się stało?...

Pani Lemustang padła zemdlona. *M.*

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



BURMISTRZ: — Trudno! Albo mnie wyleczycie, albo was zamknę!
WACEK: — Oczywiście, że wyleczymy!

BURMISTRZ: — Litości!...
WACEK: — Jak się chce być pięknym, trzeba trochę pocierpieć...

WICEK: — Tylko magiel pomoże!...
WACEK: — Nie mamy nic do stracenia! Albo się uda, albo nie...

BURMISTRZ: — Panowie! Jesteście genialnymi lekarzami!
WICEK: — To nasza specjalność!

Kto spowodował katastrofę?

Sprawcy śmierci i kalectwa kilkudziesięciu osób poniosą zasłużoną karę. Energiczne śledztwo ujawni niebawem winowajców katastrofy kolejowej

Katastrofa kolejowa, która wydarzyła się onegdaj w Łodzi i pociągnęła za sobą tyle ofiar, nie przestaje być tematem publicznych rozmów.

Oczywista, opinię publiczną interesuje obecnie najbardziej jedna rzecz: **kto jest sprawcą wypadku i kogo spotka zasłużona kara za śmierć i kalectwo tylu ludzi.**

Energiczne śledztwo, podjęte natychmiast po wypadku, jest w pełnym toku. Śledztwo prowadzą władze kolejowe i bezpieczeństwa publicznego **pod osobistym kierownictwem wojskowego prokuratora DOKP mjr. Kanela, który był jednym z pierwszych na miejscu katastrofy.**

Natychmiast po katastrofie wydane zostało polecenie

ZABEZPIECZENIA WSZELKICH DOWODÓW RZECZOWYCH,

posiadających zasadnicze znaczenie przy ustalaniu stopnia winy sprawcy, czy też sprawców katastrofy.

Zabezpieczone zostały więc **księgi ruchu oraz taśmy telegraficzne z Łodzi, Pabianic i Lublinka, dotyczące ruchu na kolei w krytycznym okresie czasu.**

Dokonane zostało także **zdjęcie fotograficzne miejsca katastrofy, sporządzone zostały także szczegółowe szkice i wykresy.**

Lublinek, czy Łódź?

Chodzi o dokładne stwierdzenie, **kto zawinił, że pociąg pośpieszny Jelenia Góra — Warszawa został wypuszczony na stację, t. zn. po czyjej stronie leży wina — po stronie Łodzi, czy też Lublinka.**

Nie jest wykluczone, że zawiniła służba ruchu **zarówno Lublinka, jak i Łodzi,** dlatego też energicznie prowadzone śledztwo zmierza w zasadzie do jednego: do stwierdzenia czy **Łódź wiedziała, że pierwszy pociąg Wrocław — Łódź został wypuszczony z Lublinka, czy też Lublinek wypuścił drugi pociąg bez uzyskania na to zgody Łodzi i bez potwierdzenia przybycia pierwszego pociągu.**

Jak już zaznaczyliśmy, śledztwo podjęte zostało natychmiast po wypadku i trwa bez przerwy, nie zostało przerwane nawet wczoraj, w niedzielę.

Przesłuchano z miejsca wszystkie osoby, wchodzące w rachubę, a więc **drużynę parowozową pociągu pośpiesznego, drużynę konduktorską pierwszego pociągu, pracowników ruchu stacji Łódź — Kaliska i t.d.**

Aresztowania

Po przesłuchaniu zostali zatrzymani m. in. **dyżurny ruchu stacji Łódź — Kaliska, Świerczyński, oraz nastawniczy Binda.**

Uprzednio, jak wiadomo, wydane zostało polecenie **aresztowania dyżurnego ruchu na st. Lublinek — Kazimierczaka.**

Jak już donieśliśmy, do Łodzi przybył w związku z katastrofą wiceminister komunikacji. **Po stwierdzeniu, że śledztwo prowadzone jest sprężyście i że na należytym poziomie stoi akcja pomocy ofiarom wypadku, wiceminister w dniu wczorajszym opuścił Łódź.**

Dwaj ranni zmarli

Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy powiększyła się **jeszcze o dwie osoby.**

Mianowicie zmarli wczoraj przebywający w szpitalu „Betleem" dwaj ciężko ranni: Stefan **Preust (Poznań, ul. Wielkie Garbary 1)** oraz Ludwik **Świętosławski (Łódź, 11-go Listopada 13)** którzy nie przetrzymali skomplikowanej amputacji nóg.

Życiu pozostałych rannych, przebywających w tymże szpitalu, nie zagraża specjalne niebezpieczeństwo. Jakkolwiek stan niektórych z nich jest b. poważny, **lekarze rokują nadzieję utrzymania ich przy życiu.**

Dobrze czują się czterej ranni przebywający **w szpitalu PCK** przy ul. Krzemienieckiej.

W szpitalu **św. Jana** najciężej **ranna** jest 25-letnia Jadwiga Śliwa, której **amputowano obie nogi. Nieszczęśliwa kobieta żyje jeszcze, stan jej jednak jest beznadziejny. Pozostali ranni w tym szpitalu powracają powoli do sił.**

Ranni w szpitalu św. **Józefa czują się** znacznie lepiej i ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Rannych, przebywających w szpitalach jest około 50 osób.

Wśród zabitych ma się znajdować także pewien **milicjant, którego czapkę znaleziono na miejscu katastrofy, lecz ciała którego jak dotąd nie zidentyfikowano.**

Możliwe, że zostało ono zmiażdżone do tego stopnia, że w ogóle nie zostało z niego żadnego śladu.

Na marginesie tragicznej katastrofy należy podkreślić, co zresztą stwierdzają wszyscy, którzy byli na miejscu, **pełną ofiarności i samozaparcia pracę bohaterskiej Straży Ogniowej oraz całego personelu lekarsko - sanitarnego, którzy niestrudzenie nieśli pomoc ofiarom wypadku (a).**

„Ruchome sklepy" na ulicach

Jak obchodzono „Dzień Spółdzielczości" w Łodzi

W dniu wczorajszym Łódź, jak i inne miasta Polski, obchodziła „Dzień Spółdzielczości".

Obchód ten wypadł w mieście naszym bardzo uroczyście, do czego przyczyniła się także wyjątkowo piękna pogoda.

Domy, szczególnie na ulicy Piotrkowskiej, udekorowane zostały flagami o barwach narodowych, a obok nich powiewały **sztandary tęczowe — symbol ruchu spółdzielczego.**

W witrynach sklepów spółdzielczych, pięknie udekorowanych, wystawiono **portrety pionierów ruchu spółdzielczego,** zaś **nad sklepami wywieszone hasła, popularyzujące ruch spółdzielczy.**

Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości **był przejazd po ulicach miasta kawalkady pięknie i pomysłowo udekorowanych samochodów propagandowych.**

Samochody te reprezentowały wszelkie dziedziny, które objęte zostały ruchem spółdzielczym. A więc widzieliśmy samochody reprezentujące **przemysł spożywczy — apetyczne bochenki chleba, bułeczki i zdobne pieczywo umieszczone** były na specjalnych ladach, tak że przechodnie mogli doskonale przyjrzeć się eksponatom.

Za tym samochodem jechały dalsze, na jednym z nich **kucharz mielił podczas jazdy mięso, na innym widniały wzorzyste tkaniny, na dalszych znów drzewo opałowe itd. itd.**

Propagandowe wozy spotkały się z aplauzem ze strony publiczności, która witała je oklaskami.

Z okazji „Dnia Spółdzielczości" odbyła się w parku w Helenowie w pięknie udekorowanej sali akademia, połączona z występami artystycznymi.

Rejestracja wojskowa

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, we **wtorek,** do lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 15, winni zgłosić się wszyscy mężczyźni rocznika 1926, zamieszkali w Łodzi, których nazwiska rozpoczynają się na literę **Sz.**

Zgłaszać się należy od 8-ej do 1-ej.

Zgłaszający się winni przynieść wszystkie dokumenty osobiste.

Nowy cennik

artykułów elektrotechnicznych

Nowy cennik artykułów elektrotechnicznych przewiduje detaliczną cenę żarówek bateryjnych na 19 zł., a żarówek rowerowych 25 zł.

W granicach tej ceny mieści się już zarobek detalisty. Nowe cenniki winny znajdować się na widocznych miejscach we wszystkich sklepach artykułów elektrotechnicznych.

Udawał w sądzie wariata

Dwaj bandyci skazani na więzienie

Przed niedawnym czasem został dokonany napad rabunkowy z bronią w ręku na mieszkanie ob. Edmunda Pińskiego na Chojnach.

O zmierzchu 7-miu podejrzanych osobników podjechało autem pod dom Pińskiego. Wtargnęli do wnętrza i pobili właściciela oraz jego nieletnią córkę.

Następnie przez kilka godzin trzymali ich twarzą do ściany pod groźą utraty życia. Jednocześnie kilku rabusiów *ograbiło doszczętnie mieszkanie.* Rabusie nie oszczędzili nawet matki Pińskiego, 70-letniej staruszki, której *ściągnęli jedyny szal, jaki posiadała.*

Milicja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców napadu. Niedawno zostało aresztowanych 2-ch członków bandy: *Kazimierz Kaczmarek i Tadeusz Dębski.* Reszta zdołała zbiec.

Podczas rewizji, znaleziono w mieszkaniu oskarżonych *ręczny automat oraz kilka granatów.*

Dębski i Kaczmarek stanęli wczoraj przed obliczem sędziego Sądu Doraźnego. Jak zwykle w podobnych wypadkach, biegły psychiatra ustalił stan umysłowy oskarżonych. *Kaczmarek usilnie stara się symulować objawy niedorozwoju umysłowego.* Nie udało mu się jednak.

Przewód sądowy wykazał, iż obaj oskarżeni brali czynny udział w napadzie *w pełni świadomości tego, co czynią.*

Sąd skazał Kaczmarka i Dębskiego na karę 10-ciu lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 5. (h. k.)

Wyjaśnienie OO Bonifratrów

Zakon OO. Bonifratrów prosi nas o wyjaśnienie, że szpital na Chojnach, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, znajduje się pod administracją Zarządu Miejskiego, a nie Zakonu OO. Bonifratrów.

Upominki dla dyrektorów

Jednym z godnych potępienia nawyków naszego przedwojennego życia — były zbiórki, przeprowadzane wśród pracowników takiej czy innej instytucji na prezent imieninowy, urodzinowy (czy też z jakiejś innej racji) — dla dyrektora, szefa czy właściciela.

W większości wypadków nie były to „ofiary" dobrowolne, złożone z prawdziwego uczucia dla zwierzchnika, lecz... swego rodzaju przymus. Grono zbliżonych do „wysokiej władzy" osób inicjowało, przeprowadzało tę zbiórkę, ustalało wysokość datku, a reszcie pracowników nie wypadało poprostu odmówić, choćby swego zwierzchnika nawet nie cierpieli — no bo lepiej się nie narażać... Można przecież w ten sposób posadę stracić, a w każdym razie narazić się na jakieś szykany. Po co ryzykować? Lepiej już te kilkanaście złotych zapłacić...

Wydawało by się, że skończyliśmy bezpowrotnie z tym systemem „prezentowym". Wyszły w tej sprawie nawet okólniki z formalnym zakazem obdarzania dyrektorów instytucji państwowych (a przecież większość jest takich) upominki, czynionymi kosztem pracowników, i tak już przeważnie źle wynagradzanych. Władze nasze wyszły ze słusznego założenia, że jest to objaw niezdrowy, mający w sobie coś z lizusostwa. Jeżeli pracownicy cenią swego zwierzchnika — mogą mu to okazać, pracując dobrze i wydajnie, co z kolei wpłynie dodatnio na całokształt kierowanej przez niego instytucji — nie zaś przez kupienie mu serwisu na 12 osób, czy dwóch klubowych foteli.

Niestety, coraz częściej słyszymy o wynikach, świadczących, że — powracamy znów do tej niechlubnej tradycji prezentów, ofiarowywanych naszym zwierzchnikom.

Ostatni konkretny wypadek zdarzył się w pewnej instytucji państwowej, posiadającej jedną ze swoich filii na ulicy Narutowicza.

Dyrektor tej filii ma na imię Wacaław. Jedna z urzędniczek tej instytucji, bardzo zdaje się zaprzyjaźniona z panem dyrektorem, zaproponowała, by w związku z imieninami zwierzchnika wszyscy pracownicy opodatkowali się w wysokości 10 proc. od uposażenia na prezent dla niego. Uposażenia pracowników tej instytucji nie są wysokie — przeważnie 2, 3 tysiące miesięcznie, różnica więc 200, 300 złotych stanowi dla tych ludzi duży uszczerbek w budżecie.

„Wtajemniczona" urzędniczka podsunęła najpierw tak „rąbniętym" urzędnikom projekt kupna dla dyrektora złotego zegarka. Potem jednak okazało się, że dyrektor posiada zegarek. Po naradach więc (złośliwi twierdzą, że i po naradzeniu się z zainteresowanym dyrektorem) zapadła uchwała, by, kupić radioodbiornik. Został on nabyty za sumę 19 tysięcy złotych i uroczyście wręczony w dniu świętego Wacława.

Fakt ten nie wymaga chyba komentarzy. Jeżeli już koniecznie trzeba było uczcić Pana Dyrektora jakimś darem — to raczej trzeba było złożyć ofiarę na jakiś cel i to ofiarę złożoną ze składek... dobrowolnych i ustalonych indywidualnie przez każdego z ofiarodawców. Kupowanie jednak przedmiotów osobistego użytku jest niemoralne i wręcz szkodliwe z punktu widzenia społecznego. *K. B.*

Nowa taryfa kolejowa
wchodzi w życie dziś w nocy

Dziś w nocy, o godz. 0, wchodzi w życie nowa taryfa kolejowa.

Ceny biletów kolejowych przy odległościach do 340 km. będą kosztowały od teraz o 50 proc. drożej. Przy dalszych odległościach podwyżka wynosi do 80 proc. obecnych cen.

Ceny biletów miesięcznych wzrastają o 10 proc. natomiast ceny biletów ulgowych miesięcznych dla świata pracy, jak również ceny biletów miesięcznych szkolnych nie ulegną podwyżce.

Od jutra - Pomoc Zimowa

Żywność, odzież i opał otrzymają potrzebujący. — Akcją pomocy objęci będą dzieci, młodzież, starcy, niezdolni do pracy i t. d.

Z dniem jutrzejszym, 1 października, na terenie całego kraju rozpoczęta zostaje **akcja Pomocy Zimowej.**

Celem akcji zimowej jest uzupełnienie normalnej akcji opiekuńczej, wykonywanej przez państwo, samorząd i stowarzyszenia w okresie ciężkich warunków stabilizacji gospodarczej.

Pomocą zimową objęci będą: **dzieci, młodzież, starcy i niezdolni do pracy, repatrianci i t.d.**

W ramach akcji Pomocy Zimowej przewidziane jest **dostarczenie potrzebującym pełnowartościowego pożywienia, odzieży oraz opału.**

Komitety Pomocy Zimowej uruchomione zostaną wzorem ubiegłego roku **we wszystkich miastach, województwach, powiatach i gminach.**

Akcja Pomocy Zimowej fundusze swe czerpać będzie z **ulicznych zbiórek pieniężnych, opodatkowania od biletów kinowych, sprzedaży specjalnych nalepek okiennych, oraz znaczków, nalepianych na bilety kolejowe, czy też na listy.**

Znaczny udział w akcji ma wziąć **kupiectwo i przemysł.** Projektowane jest także przeprowadzenie **zbiórek w postaci ziarna czy ziemniaków na terenie wsi.** Oczywista, że zbiórki te nie będą dotyczyły tych rolników, których stan gospodarstwa nie tylko nie pozwala na składanie datków, lecz upoważnia raczej do korzystania z Pomocy Zimowej. Chodzi tu o gospodarstwa w pięciu województwach warszawskim, lubelskim, rzeszowskim, kieleckim, i białostockim, szczególnie ciężko dotkniętych działaniami wojennymi.

Jak się dowiadujemy, do dyspozycji nowo utworzonego centralnego Komitetu Pomocy Zimowej **przekazana została suma 4 milionów złotych, uzyskana przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu tytułem specjalnego opodatkowania opłat przewozowych.**

Jeśli chodzi o łódzki Komitet Pomocy Zimowej, niewątpliwie zostanie on powołany do życia w dniu dzisiejszym, względnie jutro.

W związku z rozpoczynającą się akcją Pomocy Zimowej warto jeszcze nadmienić, że w roku ubiegłym z akcji dobrowolnych składek na ten cel **zdołano uzyskać sumę 140 milionów złotych a z kuchni, uruchomionych przez komitet korzystało na terenie całego kraju około 3 i pół miliona ludzi.**

Zeszłoroczna jednak akcja nie była dostateczna o tyle, że Komitet Pomocy Zimowej powstał zbyt późno, bo dopiero w grudniu. (o).

Ujęto 12.845 przestępców

Chlubne wyniki 2-letniej pracy M.O.

Od dziś za tydzień minie 2 lata od powstania Milicji Obywatelskiej, nie od rzeczy więc będzie przytoczyć kilka faktów i cyfr, obrazujących trudną i odpowiedzialną pracę naszej Milicji.

Zaczątkiem Milicji Obywatelskiej była **brygada partyzancka AL pod dowództwem płk. Korczyńskiego,** która w lipcu 1944 r. stworzyła pierwszą Komendę Wojewódzką MO na terenie Lubelszczyzny. Z początkiem sierpnia tegoż roku szef Sztabu Głównego AL gen. Witold organizuje Komendę Główną MO, zaś w niedługim czasie powstają dalsze **komendy wojewódzkie.**

O stałym podnoszeniu się poziomu działalności aparatu MO świadczą wyniki prac, osiągnięte w dwuleciu jej istnienia.

Milicja Obywatelska w ciągu 2-ch lat ujęła 12.845 przestępców, zaś w wyniku różnego rodzaju akcji MO skierowano do obozów pracy 3.318 pasożytów społecznych oraz zatrzymano — 5.268 małoletnich przestępców.

Milicja Rzeczna uratowała 4.501 tonących, dużą działalność wykazała także Milicja Morska interwenjując w wielu wypadkach nadużyć w portach.

Dzięki odpowiedniemu i starannemu wykształceniu fachowemu funkcjonariuszy oddziałów służby zewnętrznej i śledczej MO — **stan bezpieczeństwa publicznego uległ znacznej poprawie.**

Jednocześnie wzrasta procent wykrywanych przestępstw. W r. 1945 wykryto 48 proc. przestępstw, w r. 1946—57 proc. przy czym cyfry te wzrastają z miesiąca na miesiąc np. w kwietniu wykryto 61 proc. przestępstw a w czerwcu już 66 proc.

Karty żywnościowe dla inwalidów

Wyjaśniająca instrukcja Ministerstwa Aprowizacji

Ponieważ w dalszym ciągu wynikają nieporozumienia przy wydawaniu kart żywnościowych inwalidom — wydana została w tej sprawie **nowa dodatkowa instrukcja.**

W myśl tej instrukcji Ministerstwa Aprowizacji, **tylko ściśle określone kategorie osób niepracujących mają prawo do kart zaopatrzenia I kategorii, a więc więźniowie polityczni, wdowy, sieroty po nich itd.**

Do grupy uprawnionych zaliczono także **inwalidów wojennych i wojskowych, którzy utracili ponad 45 proc. zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką.**

Instrukcja przewiduje pozatem, że korzystający z kart zaopatrzenia z tytułu inwalidztwa **powinien przedłożyć dowód pobierania renty inwalidzkiej względnie dowód przynależności do Związku Inwalidów oraz zaświadczenie Urzędu Skarbowego, że nie posiada żadnych stałych dochodów oprócz renty inwalidzkiej.**

Inwalida otrzymujący karty I kategorii winien składać co miesiąc przy jej odbiorze pisemne oświadczenie, że okoliczności stwierdzone zaświadczeniem Urzędu Skarbowego nie uległy zmianie.

Dotyczy to również inwalidów, którzy utracili 25 — 45 proc. zdolności do pracy, a otrzymują karty zaopatrzenia II kategorii.

Echa napadu na milicjanta

Postrzelonym był nie napastnik, lecz znajomy milicjanta, z którym wracał on z zabawy

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość *o napadzie na milicjanta Józefa Sówkę z 9 komisariatu M. O.*

Sówka został zaatakowany w lesie na Mani, a ponieważ podczas awantury postrzelił on niejakiego Mariana *Orłowskiego* (Rabińska 9) zrodziło się przypuszczenie, że to Orłowski jest jednym ze sprawców napadu.

W wyniku dochodzenia okazało się jednak inaczej. *Orłowski wracał z milicjantem Sówką z chrzcin. Orłowski trzymał harmonię. W pewnej chwili drogę im zastąpili dwaj osobnicy, którzy rzucili się na milicjanta i obalili go na ziemię.*

W obronie własnej Sówka strzelił, lecz tak *niefortunnie, że zamiast w napastników trafił w Orłowskiego, któremu kula zgruchotała kręgosłup.*

Orłowski przebywa w szpitalu, zaś obaj sprawcy napadu zostali aresztowani i osadzeni pod kluczem. (a)

Obniżenie norm przemiałowych

domagają się spółdzielnie mleczarskie

W środę odbyła się w okręgowym oddziale mleczarsko - jajczarskim „Społem" konferencja przedstawicieli spółdzielni mleczarskich woj. łódzkiego, na której ustalono wytyczne **w sprawie dostawy przez mleczarnie spółdzielcze świeżego mleka pełnotłustego dla szpitali, żłobków, sierocińców w powiatach oraz miastach wydzielonych woj. łódzkiego.**

Postanowiono uruchomić w najbliższym czasie przy wszystkich spółdzielniach mleczarsko-jajczarskich **poradnie żywieniowo - hodowlane, których zadaniem będzie powiększenie produkcji mleka w okresie jesienno-zimowym.**

„Społem" dostarczać będzie odpowiednich mieszanek pasz dla podniesienia jakości mleka ponieważ jednak nie pozwoli to osiągnąć zwiększenia produkcji mleka — **zebrani opowiedzieli się za czasowym obniżeniem w okresie jesienno-zimowym norm przemiałowych zbóż, co w konsekwencji zapobiegnie odczuwanemu brakowi otrąb.** (i)

Znowu kradzież
w zakładach włókienniczych Horaka

Na terenie fabryki Horaka w Rudzie Pabianickiej znowu dokonana została ujawniona kradzież.

Zatrzymano mianowicie Stefana **Dryla** (Stare Rokicie, Fredry 22) oraz Bolesława **Kubackiego** (Kasprowicza 5), dwóch robotników tegoż przedsiębiorstwa, którzy dopuścili się kradzieży materiału i przędzy na terenie firmy. (i).

Jutro - chleb
na pierwszą dekadę października

Z dniem jutrzejszym t. j. 1 października rozpoczyna się **sprzedaż chleba na kartki żywnościowe — na pierwszą dekadę października.**

Chleb ten można będzie odebrać tylko do 10 października, po tym terminie chleb za pierwszą dekadę października przepadnie posiadaczom kartek.

Konkurs Zimowy

„Expressu Ilustrowanego"

KUPON Nr 2

Wyciąć i zachować

SPORT

Przybyłko mistrzem maratonu

Wszyscy uczestnicy narzekają na zbyt ciężką trasę.—Nowak to słaby taktyk. — Nienagrodzony wysiłek

Po raz wtóry stanęli w Łodzi na starcie ludzie żelaznego serca i płuc — maratończycy. Nie zabrakło najlepszych, **stawili się** wszyscy z rekordzistą Polski, Przybyłkiem na czele. Na dany przez startera znak wyruszyli na podbój przeszło 42 klm. trasy przez Konstantynów — Zgierz i z powrotem do Łodzi na stadion ŁKS.

Na czoło biegu wysunęła się trójka łódzkich maratończyków Nowak, Jańczyk, Soduła. **Zbyt ostre tempo podyktował Nowak i padł wkrótce ofiarą swego braku przezorności.** Gorzej, bo pociągnął za sobą innych łodzian. Natomiast Przybyłko biegł spokojnie równym wymierzonym swym tempem, nie zwracając najmniejszej uwagi na oddalającą się czołówkę. **Był taki moment, że pozostawał w tyle przeszło 2 km.**

Na półmetek pierwsza przybyła trójka łodzian w bardzo dobrym czasie 1 godz. 25 min., lecz już zdradzała zmęczenie. Tym czasem Przybyłko, który biegł jako piąty, złapał „drugi oddech' i coraz bardziej zaczął przybliżać się do czołówki, wreszcie minął ją i poprowadził.

Znając możliwości Przybyłki wiedzieliśmy, że **teraz nikt mu już zwycięstwa nie wydrze.** Chodziło tylko o wynik, o czas. **Rzeczywiście, na bieżni stadionu ŁKS ukazuje** się niepozorna figurka maratończyka, który po okrążeniu boiska, pierwszy przerwał taśmę mety. Czas 3 godz. 11 min. 34 sek.

Długo oczekiwano na następnego. Wreszcie zjawił się Ruslewski (Syrena), **wyprzedzony przeszło o 1 klm. a za nim o 200 mtr. wbiegł Soduła (ŁKS).** Czwartym był Osoba (Pogoń Kat.), 5) Nowak (DKS), 6) Garncarz (Cracovia), 7) Cegielski (AZS Kr.), 8) Głuszcz (Syrena).

Zastanawia bardzo słaby czas uzyskany przez Przybyłko, którego rekordowy wynik to 2 godz. 37 min. **Ale jaka była trasa!!! Kocie łby, wyboje, wysoka trawa i jeszcze raz to samo.** Biegło się bardzo ciężko. Co do trasy maratończycy mają poważne zastrzeżenia. Przybyłko na treningach uzyskiwał wyniki zbliżone do swego rekordu, a ze względu na ciężką trasę liczył na wynik nieco poniżej 3 godz.

— Stanowczo — mówi nam — przebiegłem więcej niż 42 km 198 m. Trasa musiała być źle wymierzona. Stać mnie na lepszy wynik. Gdy biegałem w Łodzi w 1937 r. trasa była dobra. Na niej, kto wie, może padłby rekord.

Był to piąty bieg maratoński Przybyłki i drugie zwycięstwo. Mistrz zapowiada podjęcie próby pobicia rekordu Polski w biegu na 30 klm. Ma to nastąpić za dwa tygodnie w Gdyni w ramach zawodów organizowanych przez K. S. Czytelnik, do którego Przybyłko należy.

Na ciężką trasę narzeka strasznie Soduła.

— Był to mój 13-ty maraton, lecz takiej ciężkiej trasy jeszcze nie przebiegałem. To przecież walka o każdy krok. Nie wiadomo gdzie postawić stopę... Kamienie i wyboje. Nogi mam podobijane, a to mi się nigdy nie zdarzyło. Źle postąpił Nowak prowadząc tak szybko. Tym tempem zarżnął siebie i nas. Niepotrzebnie obawiałem się wypuścić go naprzód. A tak chciałem na ostatnich kilometrach podjąć walkę z Przybyłko!

Czwarty z kolei Osoba przybył do mety w fantastycznie dobrej formie. Ostatnie 100 m. **przebiegł w tempie godnym finiszu średniodystansowca,** gorąco oklaskiwany za to przez publiczność. Zdumiewający wprost był zapas sił, jakim ten maratończyk jeszcze dysponował.

Po zakończonym biegu Przybyłko z symbolicznym wieńcem z liści dębowych skierował się do szatni. Wszyscy uczestnicy otrzymali żetony pamiątkowe. Dyplom wręczy mistrzowi już PZLA.

Te żetony pamiątkowe na tle bogatych i efektownych nagród rozdanych uczestnikom meczu DKS — Wisła wyglądały więcej niż skromnie, lecz należy się tu małe wyjaśnienie: oto **w zawodach mistrzowskich nagród indywidualnych nie daje się zawodnikom.** Inna kwestia, że organizatorzy mogli się zwrócić do „prywatnej inicjatywy" o ufundowanie nagród. **Napewno znaleźliby się tacy, którzy potrafiliby godnie ocenić wysiłek, jaki zawodnik wkłada w bieg maratoński.**

Walasiewiczówna i Adamczyk

zdobyli mistrzostwo Polski w pięcioboju i dziesięcioboju

Na stadionie ŁKS rozegrano w ciągu soboty i niedzieli dwie konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski: dziesięciobój i pięciobój pań.

W pięcioboju startowało pięć zawodniczek z Walasiewiczówną i Moderówną na czele. *Tytuł mistrzyni Polski uzyskała Walasiewiczówna, zdobywając ogółem 237 pkt.,* wicemistrzostwo przypadło Moderównie 199 pkt., Peskówna 173 i Ditkowska 172 pkt. Przybylska, na skutek odniesionej kontuzji, nie mogła ukończyć pięcioboju.

Oto wyniki:

kula: Ditkowska 10,33, Peskówna 9,60, Przybylska 9,49, Moderówna 9,37 i Walasiewiczówna 9,23,

skok w dal: Walasiewiczówna 4,90, Moderówna 4,71, Przybylska 4,48, Peskówna 4,43 i Ditkowska 4,36,

skok wzwyż: Moderówna 137, Peskówna 132, Walasiewiczówna 127, Witkowska i Przybylska po 122 cm.

oszczep: Walasiewiczówna 33,32, Ditkowska 31,95, Peskówna 27,78 i Moderówna... 19,92. Przybylska już nie startowała. Wyniki 100 m podaliśmy we wczorajszym numerze.

W dziesięcioboju kilku zawodników odpadło. Między innymi Bystry, Jaraczewski. Zawzięty bój o mistrzostwo stoczyli Adamczyk i Kuźmicki, dzielnie sekundował im Maciaszczyk, utrzymując się cały czas na poziomie. Ostatecznie tytuł mistrza Polski w dziesięcioboju zdobył Adamczyk z 4346 punktami, 2) Kuźmicki 4198 pkt., 3) Maciaszczyk 3668 pkt.

Grynkiewicz wygrał

jubileuszowy wyścig ŁKS

Na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów i z powrotem do Łodzi rozegrany został w dniu wczorajszym jubileuszowy wyścig kolarski ŁKS o nagrodę z roku 1939. Długość trasy ogółem wynosiła 145 km.

W wyścigu tym pierwsze miejsce zajął kolarz ŁKS Grynkiewicz w czasie 4:12:54 przed Leśkiewiczem (Tramwajarz), Kołodziejczykiem (ŁKS), Stolarczykiem (Naprzód) i Wojciechowskim (Zjedn.). Walka rozegrała się na finiszu na co wskazuje różnica czasu uzyskiwana przez wymienionych kolarzy. Wynosi ona zaledwie 0,2 sek. Ogółem zakończyło wyścig 14 zawodników. Nagrody wręczył zwycięzcom prezes klubu, wicewojewoda ob. Szudziński podczas przerwy meczu ŁKS — Radomiak.

DKS - Wisła 117,5 : 100,5

Mecz lekkoatletyczny DKS — Wisła w dniu wczorajszym zakończono. Ostatecznie w konkurencjach żeńskich zwyciężył DKS 52,5:50,5 a w konkurencjach męskich 65:50. Należy zaznaczyć, że w biegu sztafetowym pań DKS, na skutek kontuzji Przybylskiej, oddał Wiśle punkty walkowerem. Ogólny wynik meczu 117,5:100,5 dla DKS.

Wisła miała dobrych średniodystansowców, zwłaszcza w biegu na 800 m Wichrowskiego i Urbana. Obiecującą zawodniczką jest Legutko.

ŁKS ZNALAZŁ SIĘ W FINALE

Twarda walka i ciężko wypracowane zwycięstwo nad groźnym Radomiakiem

ŁKS znalazł się w finale mistrzostw piłkarskich Polski. Znalazł się po ciężkiej walce stoczonej z innym kandydatem — Radomiakiem.

Słusznie obawialiśmy się o końcowy wynik tego spotkania. Zadanie nie było łatwe. Radomiak gra dobrze, to trzeba przyznać i jest niebezpiecznym przeciwnikiem. Nie rezygnuje z walki o piłkę stacza ją chętnie a że gracze mają dobry start, grają ostro, tak ostro, że chwilami nawet brutalnie, trzeba było niemałego wysiłku by zdobyć dwa punkty.

Ta ostra gra cechuje zwłaszcza formacje defenzywne Radomiaka. Każdy środek jest dobry, by powstrzymać przeciwnika, by wydrzeć mu piłkę, to też upadków i kontuzji mieliśmy nadmiar. W tych warunkach sędzia miał ciężkie zadanie, lecz na ogół wywiązał się z niego dobrze, interwenjując zdecydowanie w porę.

W drużynie gości *wyróżniał się bramkarz Ciupa, jego gra sprawiła, że Radomiak przegrał różnicę tylko dwóch bramek.* Były kapitalne momenty, które Ciupa wyjaśniał pewnie i w ładnym stylu. Podobał się również obrońca Adamczyk i lewa strona ataku: Czechor II, zdobywca honorowego punktu i niebezpieczny strzelec Gniewek. Drużyna gości grała w polu nawet efektowniej, podawanie piłki było dokładniejsze, zagrania bardziej pomysłowe. Wybiegano na pozycję, zmieniano je. Słabszych punktów nie było.

ŁKS natomiast miał kilka wybitniejszych jednostek. Do nich należy obrońca Włodarczyk, skrajni pomocnicy Kopera, Dawidowicz, Łącz i Hogendorf w ataku. Baran był tak obstawiony, że nie mógł się ruszać na boisku. Hogendorf dużo lepiej zagrał po przerwie, a Pietrzak, obok pracowitości wykazywał pewną niezaradność. Braki techniczne sprawiały, że robota też mu nie wychodziła i często gubił piłkę. Bardzo ruchliwy był lewoskrzydłowy Sidor.

Pierwsza połowa upływała bezbramkowo. Częściej do głosu dochodził ŁKS i miał kilka dogodnych momentów, wyjaśnionych przez Ciupę. W ostatniej minucie za rękę (naszym zdaniem nastrzeloną) podyktowano rzut *karny, zamieniony przez Barana na bramkę.* Po pauzie już w 2 min. po rzucie z rogu, strzał Barana głową *dobija do siatki Pietrzaka,* lecz Radomiak odpowiada *pięknym skośnym strzałem Czechora, przenosząc piłkę nad Piaseckim.* ŁKS gra ostrożniej, Baran wybitnie wspomaga pomoc. Wreszcie w 30 min. Pietrzak nie trafia w piłkę, poprawia Hogendorf i Łącz piękną główką ustala wynik zawodów 3:1 dla ŁKS. Sędziował p. Grabiński. Widzów 9 tysięcy.

Więcek pokonany!

Doskonały motorzysta znalazł pogromcę w osobie por. Bonchería

Rozegrane wczoraj na torze żużlowym wyścigi motocyklowe miały następujący przebieg:

W finale do 250 ccm zwyciężył Mucha (DKS) przed Kwapiszewskim (ŁKS) czas 2 m 44 sek. W finale do 350 ccm wygrał Petelczyc z Oficerskiej Szk. Pol. Wych. przed swym kolegą klubowym Bonchertem, 3) Cabański DKS, 4) Dębowski.

W kat. powyżej 350 zwyciężył Kamiński z warszawskiego Grochowa przed Kołaczkiem. Startujący w tej kategorii Więcek biegu nie ukończył na skutek wypadku. W wyścigu o nagrodę Zarządu DKS niespodziewanie triumfował Bonchert zwyciężając po emocjonującej jeździe Więcka, Petelczyca i Muchę. Czas 2 m. 40 sek. Publiczności około 5000. Organizacja spoczywająca w rękach DKS-u sprawna.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Dziś przedstawienie sztuki T. Rittnera „Wilki w nocy" z Józefem Węgrzynem w roli głównej.

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś ostatnie przedstawienie sztuki Fredry „Pan Jowialski".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

W najbliższych dniach otwarcie sezonu 1946/7 komedią G. B. Shawa „Major Barbara". 6846

TEATR NA PIĘTERKU (Traugutta 1)
Tel. 176-82

Dziś i codziennie o godz. 19,30 ciesząca się olbrzymim powodzeniem komedia B. G. Shawa „Po co daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana. 6852 a

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś i codziennie przedstawienie pt. „Bez żelaznej Kurtyny". Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. (tel. 272-70).

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie z powierzonego materiału i dodatków 100 kompletów umundurowań (tj. płaszcz, mundur i spodnie) na miarę, dla woźnych.

Bliższych szczegółów udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10 ,pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na uszycie 100 kompletów umundurowań" należy składać pod wyżej wskazanym adresem do dnia 3 października br. do godz. 9-ej, gdzie w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 27 września 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 64 szaf żaluzjowych do zgłoszeń meldunkowych oraz 4-ch biurek do kart rodzinnych.

Bliższych szczegółów udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10 ,pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie szaf i burek" należy składać do dnia 3 października br., do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 27 września 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

DYŻURY APTEK.

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinickiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO książeczkę wojskową i 5 zaświadczeń na medale. Puziuk Tadeusz, gm. Lućmierz wieś Emilja.

SKRADZIONO wszystkie kartki żywnościowe odzieżowe na nazw. Nowak Stanisława— Władysław. N.-Złotno — Wigury 11. (6866)

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty wojskowe, zaświadczenie odznaczeniowe Metlerski Mieczysław, ppor. (6867)

SKRADZIONO dowód osobisty, patent na nazw. Lisiecka Bronisława, Zduńska Wola Juliusza 22. (6868)

ZGUBIONO metrykę urodzenia, św. ukończenia szk. zawodowej i kartę rej. RKU na nazw. Adam Piotrowski, Zduńska 16. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. (6869)

DNIA 22.9. SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wydaną w Rogowie na nazw. Irena Cyranek, Łódź, Dębowa 11/4. (6870)

ZAGUBIONO kartę żywnościową 1-szej kategorii Wrzesień. Dziubarczyk Wanda Piotrkowska 118. (6871)

ŁASKAWEGO znalazcę proszę o zwrot teczki skórzanej czarnej z różnymi dokumentami i płaszcza letniego białego za wynagrodzeniem pod adres: Moniuszki 11 m. 21. tel. 165-86. Z Brzeziński.

Kina

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Królewna Śnieżka".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Dzień wielkiej przygody".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Niebo jest dla was".
„Adria" (ul. Główna 2) — „Niebo jest dla was".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Jesse James".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Meyerling".
„Hel" (Legionów 2/4) — „San Demetrio"
„Gdynia" (Przejazd) — „San Demetrio"
„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Konflikt"
„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Batalia nieustraszonych".
„Robotnik" — (Kilińskiego 178) — „Dorożkarz Nr 13".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Więzień Nr 4328".
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Co mój mąż robi w nocy".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Szczęśliwa 13".
„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szyrmet Chan".
„Roma" (Rzgowska 84) — „Mocny człowiek".
„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Zygmunt Kłosowski".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Jezebel".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Czapajew".
„Oświatowe" OM TUR (Kopernika 8) — nieczynne z powodu remontu.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

Program radiowy na dziś

13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 koncert rozrywkowy, 14.00 aud. sł. muzyczna dla dzieci, 14.30 aud. dla młodzieży. Łódź: 14.50 muzyka z płyt, 15.05 skrzynka radiotechniczna w opr. inż. Bernarda Klimaszewskiego, 15.10 Przegląd filmowy w opr. Zygmunta Ościenia, 15.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny, akomp. prof. Kiejstut Bacewicz, 15.40 Komunikat o konkursie muzyków i śpiewaków amatorów, 15.45 koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik popołudniowy. Katowice: 16.30 Współczesna muzyka polska. Łódź: 16.55 Kwadrans poetycki „Nowe wiersze Pawła Hertza". W-wa: 17.10 koncert, 17:50 „Odbudowujemy W-wę" Łódź: 17.55 Audycja dla świetlic robotniczych, 1. Pog. Janiny Zakrzewskiej pt. „35 lat Społem", 2. Płyty. Poznań: 18.10 Wspomnienia z sali koncertowej — Verdi — geniusz opery. W-wa: 19.00 „Nauka przy głośniku". Kraków: 19.30 „Sylwetki kompozytorów polskich". Wwa: 20.00 dziennik wieczorny. *Katowice: 20.30 Recital* fortepianowy Bolesława Wojtowicza. W-wa: 21.00 ciekawostki literackie, 21.10 muzyka, 21.45 Kwadrans prozy. Katowice: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń (część I-sza) W-wa: 23.00 Ostatn. wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro, 23.35 Koncert życzeń (część II-ga) Zakończenie audycji i hymn do 24.00.

253



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Zbiegają do wartowni, gdzie przy zabitych SS-manach poniewierają się karabiny i automatyczne pistolety.

— Poruczniku! Czekamy na twoje rozkazy! — wołają potem gromkim głosem.

Wystrzelano już ostatnich Niemców, broniących się po celach, kiedy do Emila podleciał łącznik od „Floriana".

Łącznik — trzynastoletni skaut — miał zranione odpryskiem granatu czoło. Krew spłynęła po twarzy, ale on nie tracił animuszu.

— Pismo od komendanta! — zameldował porucznikowi służbiście.

„Lada chwila — pisał „Florian". — przejdą Niemcy do kontrataku. Ostatkiem sil trzymam ich w szachu. Kończ pośpiesznie swoją robotę i daj znać żebym z kolei sam się wycofał"

— Zamelduj komendantowi, że więzienie zdobyte, a ja cofam się na umówiony punkt! — mówi Emil.

— Rozkaz! — odpowiada mały skaucik. A oczy jego spoglądają z zachwytem na zdobyczny śliczny MP który porucznik podniósł właśnie z ziemi.

Emil zrozumiał wymowę tego spojrzenia.

— A to masz w nagrodę za twoją chwackość! — rzuca chłopcu broń.

Tamten chwyta ją w locie. Uszczęśliwiony całuje kolbę. Woła: — „Dziękuje" i wybiega.

Zaraz potem nadszedł oddziałek, który zaatakował magazyny kolejowe i dworzec. Wraz z nimi szło kilka wozów, na które załadowali najcenniejszy łup.

Emil każe położyć na nie swoich rannych i zabitych zgodnie z opracowanym poprzednio planem operacyjnym wycofuje się południowym traktem z częścią swych ludzi, resztę rzucając na pomoc „Florianowi".

A tymczasem kryjące odwrót plutony „Floriana" i „Waligóry" walczą dalej zaciecie.

Zamknięty w rozległych koszarach batalion niemiecki składał się ze starych weteranów, którzy brali udział jeszcze w kampanii francuskiej, a potem od granic Polski szli od zwycięstwa do zwycięstwa aż pod mury Leningradu. Byli resztką świetnej kiedyś dywizji rozbitej trzy miesiące temu koło Pskowa. Tylko oni wydostali się wówczas z tamtego diabelskiego kotła, w nagrodę za co dano im wreszcie odpocząć tu w spokojnym Wiklinowie.

Zaskoczeni przez partyzantów, zdezorientowani ich potężną siłą ogniową opamiętali się szybko. Komendant zrozumiawszy, że jest w przewadze, powoli przystępować zaczął do kontrakcji.

Podczas gdy z górnego piętra lał się na partyzantów deszcz kul, z okien parteru i z bramy wyskakiwać zaczęli niemieccy piechurzy: to komendant, słysząc odgłosy gęstej strzelaniny w okolicy więzienia, postanowił iść mu z odsieczą.

Wypadający z bram nieprzyjaciel przywitany został morderczym ogniem partyzantów. To pohamowało go trochę ale nie załamało. Zahartowani w tylu bojach weterani, rozsypali się w tyralierę i nie okopawszy się, — z braku czasu i łopat — otwarli na przeciwnika regularny ogień.

„Florian" położył ogień zaporowy na główną bramę tak, że nawet i mysz nie potrafiła by się tamtędy prześlizgnąć. Ale kompleks koszar był tak rozległy, że nie można było przeszkodzić dalszemu przeciekaniu gromad nieprzyjacielskich.

Inicjatywa zaczęła przechodzić w ręce niemieckie. Sześciuset obleganych samą siłą swego ciężaru zaczęło rozrywać kordon dwustu oblegających.

— Nie utrzymamy się już długo! — mruknął „Florian" do „Waligóry". Lecz oto nadbiega łącznik, mały skaut, z wiadomością, że więzienie zostało już zdobyte a jeńcy odbici.

— Rola nasza spełniona. Wycofujemy się! — „Florian" podniósł gwizdek do ust.

Nadbiegło kilkunastu ludzi z oddziału Emila. Pod osłoną ognia jaki ci położyli natychmiast na wylotową ulicę i przy akompaniamencie niemilknących Stenów pierwszego plutonu „Waligóry" partyzanci wycofują się z miasteczka.

Na placu nie pozostał ani jeden ranny ani jeden nie wystrzelony magazynek z nabojami: wszystko unieśli z sobą.

Steny i karabiny maszynowe partyzanckiej ariergardy prażą dalej pełnymi seriami. Niemcy doznali tak strasznych strat, że kontentując się opanowaniem placu boju, nie śmią zorganizować pościgu za uchodzącymi, ci zaś rozbili się już na drobniejsze grupy odwrotowe i wycofują się każda w swoim kierunku.

„Waligóra" z dwoma plutonami poszedł, jak sierpem rzucił, na północ ażeby dwadzieścia pięć kilometrów dalej zapaść się w niedostępne lasy, trzeci jego pluton skręcił na zachód gdzie rozsypał się po przysiółkach w oczekiwaniu dalszych rozkazów, „Florian" zaś pomaszerował na południe w ślad za uchodzącym Emilem.

Przodem w silnej asekuracji pchnął wozy z rannymi i zabitymi. Tych ostatnich pochowano potem uroczyście w lesie. Ranni zaś mieli się leczyć po różnych komyszach leśnych i wieśniaczych zagrodach.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski   Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.   Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
U—010052   Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 4 — Łódź, Żwirki 2.